

Gazeta Teatralna

Nr 10 19 stycznia 2014

Centrum Kultury *Muxa*



Zapach Krakowa

Grzegorz Turnau to artysta, do którego przylgnęło określenie, że jest „krakowski aż do bólu”. Nie mamy wątpliwości, że tak jest. Jego muzyka i klimat, który wokół niej tworzy są prawdziwie krakowskie. I choć artysta wypracował przez lata swój własny styl muzyczny i kompozycyjny, czasami nawiązujący do muzyki jazzowej i smooth jazzowej, to przecież nie da się nie zauważyć wpływu twórczości takich „krakusów” jak Marek Grechuta czy Jan Kanty Pawluśkiewicz. Mówi o sobie: „Jestem wykonawcą, piszę piosenki i muzykę, bywam kompozytorem. Przede wszystkim jestem jednak śpiewającym pianistą i tak bym się chciał określić.” Każdy jego koncert jest inny, zawsze stara dopasować się do otoczenia i nastroju publiczności. A zatem wszystkim tym, którym udało się kupić bilet na koncert Grzegorza Turnaua w „Muzie” życzymy wyjątkowych wrażeń.

A już dziś zapraszamy Państwa na spektakl Teatru STU z Krakowa pod

tytułem „To tylko miłość”. Rzecz o trójkacie – i wcale nie mamy tu na myśli figury geometrycznej, a określaną tak potocznie związek trojga ludzi. W tym przypadku to historia przyjaźni – tancerzy uwikłanych w miłosny i zawodowy trójkąt. W rolach głównych zobaczymy będzie można znakomitych aktorów, jak choćby Tadeusza Huka czy znaną z filmu Stanisława Barei „Miś” – Krystynę Podlaską. Obok nich zagrają Leszek Piskorz, Karol Jasiński, Barbara Garstka i Marcin Kątny. Reżyser Janusz Sztybel potrafił znaleźć dla autorskiego konceptu świetną sceniczną formę, nadał spektaklowi właściwy rytm i poprowadził aktorów tak, by wydobyli swe zawodowe przewagi, ale i zgrabnie uwytknili zalety tekstu – jego dowcipne, acz nieprzerysowane dialogi, ale także elementy dramatyczne. To wszystko złoży się niewątpliwie na udany wieczór w teatrze. Zapraszamy do „Muzy” 16 lutego o godz. 19:00.

(Red), fot. www.scenastu.com.pl



Photony kameralnie

„PHOTONY” to nowa formacja, ale główny trzon zespołu stanowią muzycy, którzy grają ze sobą już ponad dwadzieścia lat. Tworzyli m. in. zespół KTO TO. Współpracowali z Kasią Wilk, Marcinem Rozyńskim i Gabrielem Fleszarem. Sięgają po różne gatunki muzyczne. Wspólnie zagraли dziesiątki koncertów i nagrali wiele utworów. Piosenką „Już się wyspałem” podbili listy przebojów wielu polskich rozgłośni radiowych. Jak sami o sobie mówią – „Photony” to kompilacja energii męskiej części zespołu z nutą kobiecej delikatności, która tworzy niezwykle elektryczny ładunek emocjonalny, muzyczny obraz, obok którego nie można przejść obojętnie. Zapowiada się więc kilka-

dziesiąt minut z dobrą muzyką. Zespół bardzo lubi grać koncerty kameralne, a taki właśnie będzie w Klubie „Pod Muzami” – 7 lutego o godz. 20:00.

(Red)



Rozczytana publiczność

Kiedy we wrześniu ubiegłego roku postanowiliśmy, że w trakcie Lubuskiej Jesieni Teatralnej, wydawać będziemy własną gazetę, zastanawialiśmy się nad jej kształtem, szatą graficzną, rodzajem artykułów – byliśmy przy tym jednak pełni obaw czy się przyjmie, czy będzie czytana?

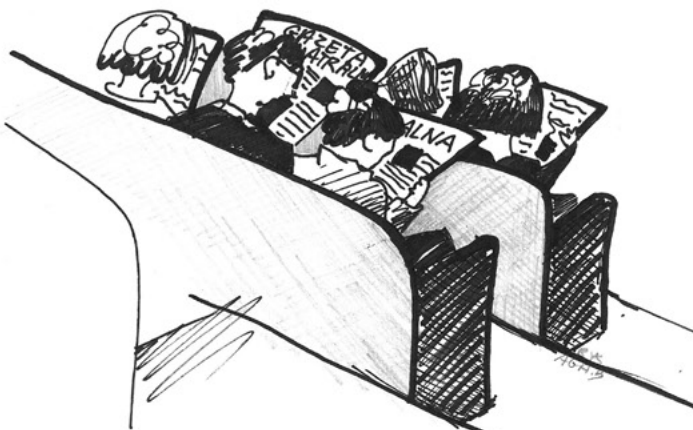
Pierwszy numer „Gazety Teatralnej”, zgodnie z założeniem pojawił się podczas uroczystej inauguracji. Uświetniając ją aktorzy Teatru Pantomimy z wdziękiem rozdawali go przybyłym. Delikatnie obserwowaliśmy Państwa reakcje. Niektórzy, zwłaszcza panie, dyskretnie chowały gazetę do torebki, niektórzy „rzucili okiem”, a byli też tacy, którzy odmawiali jej przyjęcia.

Drugi numer gazety nieco poprawiliśmy, zmniejszając także gramaturę papieru, dzięki czemu łatwiej się składała i chowała do torebek i kieszeni – i cieszyliśmy się, że zabierają ją Państwo do domów. Potem były kolejne spektakle i kolejne numery „Gazety Teatralnej” i satysfakcja, gdy widzieliśmy, że jest chętnie przyjmowana, a wręcz zdarzały się przypadki dopytywania o nią. I już nie mieliśmy wątpliwości, że warto było, że jest czytana.

W dzisiejszych czasach, w dobie szybkich i krótkich informacji, raczej oglądania obrazków niż czytania treści, nasza gazetka, jak widać spełnia swoją rolę. Staramy się pisać ciekawie, aby Państwa zainteresować tym, co się dzieje w „Muzie”. Piszemy również i dzielimy się naszymi refleksjami z przedstawień teatralnych, koncertów i imprez, a także z filmów, które można u nas obejrzeć. Było nam bardzo miło, kiedy na naszą prośbę o przesłanie opinii odpowiedziało kilka osób. Wiemy, że nie jest łatwo publicznie wyrażać swoje zdanie, dlatego tym bardziej doceniamy ten miły gest i dziękujemy.

Na łamach naszej gazety prezentowaliśmy m. in. archiwalne zdjęcia „Muzy” i wiemy, że chętnie je Państwo oglądali i komentowali. My też jesteśmy dumni, że nasz obiekt ma już tak długą historię, a dziś prezentuje się naprawdę okazale.

Obiecujemy, że dopóki będą Państwo chcieli czytać „Gazetę Teatralną”, dopóty będziemy ją dla Państwa tworzyć, dbając o to, aby zachować jej dotychczasowy styl i format, a jeśli będzie taka potrzeba, zwiększymy jej objętość. Zapraszamy nadal do współpracy z nami. Krystyna Huzarewicz



Do zobaczenia
na kolejnym spektaklu
pt. „To tylko miłość”



Święto kurtyny

W połowie grudnia ubiegłego roku w „Muzie” miało miejsce niecodzienne wydarzenie - swoją premierę miała pluszowa, „zielona jak wspomnienie lasu” - nowa, teatralna kurtyna. Tuż przed przedstawieniem Teatru Polskiego ze Szczecina, zaprzyjaźniony z nami Chór Concordia, który można było kilkakrotnie usłyszeć przed spektaklami zeszłorocznej Lubinijskiej Jesieni Teatralnej - pod kierownictwem Henryka Ziobrowskiego, wykonał pieśń o kurtynie do słów Irminy Ziemianowicz-Śmigielskiej.

Chór opiewał zalety nowej kurtyny, która pojawiła się w „Muzie”, a przy tym w uroczysty sposób pożegnał nobliwą, lecz „mocno znoszoną” i wysłużoną kurtynę, która wisiła tu od początku istnienia placówki. Publiczność obecna w sali wtórowała stojącym na scenie i z nieskrywaną rado-

ścią, rześkimi brawami nagrodziła chórzystów, a także owacyjnie przyjęła „nową zasłonkę”. Co do tego, że obecni podczas wydarzenia lubinianie dobrze zapamiętają ten fakt, nie mamy wątpliwości. Już w czasie spektaklu dali temu dowód, kiedy wyraz „kurtyna” znalazł się wśród ośmiu innych, padających z widowni na prośbę satyryka - Artura Andrusa, który podczas przedstawienia szczecińskiego teatru, w niecodzienny sposób stworzył specjalny wiersz.

Ze względu na to, iż tak wiele lat czekała „Muza” na tą zmianę, postanowiliśmy w sposób wyjątkowy zapisać ten fakt w naszej historii. Dlatego, począwszy od 2014 roku, będziemy 14 grudnia świętowali w „Muzie” „Dzień Kurtyny”. Kto nie słyszał pieśni o kurtynie, będzie mógł wysłuchać jej znowu za rok! (KH), fot. Janusz Mróz



Jedyny taki wiersz

W sobotni wieczór, 14 grudnia 2013 r., na scenie „Muzy” wystąpił Teatr Polski ze Szczecina, prezentując spektakl pod tajemniczo brzmiącym tytułem „Niezobowiązujący wieczór kabaretowy z Czarnym Kotem Rudym”. Spektakl ten kończył V. edycję Lubinijskiej Jesieni Teatralnej. Dyrektor Teatru i jednocześnie reżyser przedstawienia, pochodzący z Lubina - Adam Opatowicz - kolejny już raz zadbał o to, aby zafundować widzom zupełnie wyjątkowy wieczór.

Wśród wielu aktorów biorących udział w przedstawieniu, obecny był także znany wszystkim satyryk Artur Andrus, który w trakcie trwania przedstawienia stworzył oryginalny wiersz. Dlaczego oryginalny? Do jego budowy użył bowiem ośmiu wyrazów, które podpowiedziała lubińska publiczność: zaćmienie, ropa, kurtyna, szopka, cebula, żyrandol, gęgżółka, schizofrenia.

Tym, którzy byli świadkami tworzenia dzieła i świetnie się przy tym bawili przypominały, a tym, dla których zabrakło biletów, na spektakl lub też z innego powodu nie mogli go obejrzeć, publikujemy za zgodą autora „Wiersz o kobiecie, która jednego chłopca rzuciła dla drugiego. Bogatego, ale dużo brzydszego”. (KH)

zaćmienie, ropa, kurtyna, szopka, cebula, żyrandol, gęgżółka, schizofrenia

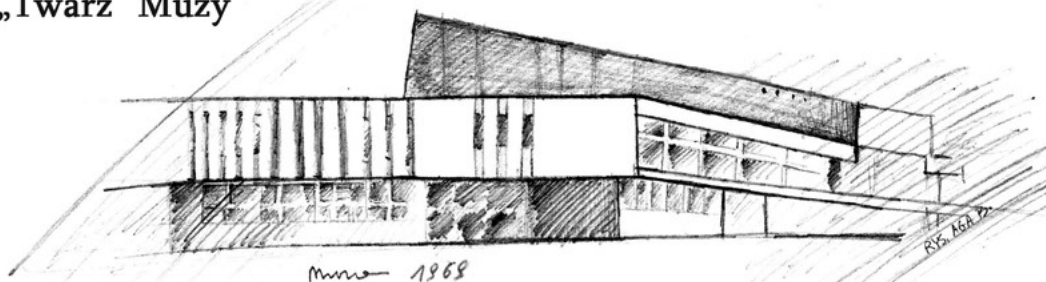
„Wiersz o kobiecie, która jednego chłopca rzuciła dla drugiego. Bogatego, ale dużo brzydszego”

Właściwie kiedyś żona Gienia,
Gienia popadła raz w zaćmienie,
Przygryzła sobie chłopca,
Którego na dwadzieścia ropy
Nikt nie smaga.

Chłop z Lubina
Na nazwisko ma Kurtyna.
Z twarzą przypominał szopkę,
Bożepłuj, że po prostu szopka!
Nie miał on ryglu do koła,
A jak złośliwie, to cebula!
Jeszcze zardzewiała „panda”
I bażeniku miał żyrandol
I tutej zapasowe kółka,
W twarz karyka go gęgżółka...
Wiersz powstał od niedocenienia
Ale przypadek schizofrenia.

15.12.13

„Twarz” Muzy



Kino 3D w „Muzie”

Maciej wyjechał z Lubina zaraz po maturze. Nie ma w tym nic nadzwyczajnego, bo wielu młodych ludzi opuszcza rodzinne, niewielkie miasta podobne do naszego, aby kontynuować naukę w większych ośrodkach akademickich, takich jak Wrocław, Poznań, Kraków czy Warszawa. Maciej wybrał Wrocław i z tym miastem związał się na kolejnych pięć lat. Po ukończeniu Politechniki Wrocławskiej wyjechał do pracy za granicę. Do Lubina oczywiście przyjeżdża, bo tutaj są jego rodzice. Minione Święta Bożego Narodzenia też spędził w rodzinnym domu. Wśród prezentów, które znalazł pod choinką był bilet do kina, który podarowała mu mama - wiedząc, jak bardzo lubi filmy fantasy, a w okresie świątecznym w kinie „Muza” można było obejrzeć film z tego właśnie gatunku: „Hobbit - Pustkowia Smauga”. Maciej, z trzech dostępnych, wybrał wersję 3D bez dubbingu i zaopatrzonej w specjalne okulary zasiadł wygodnie w kinowym fotelu. Z przyjemnością obejrzał film, a kiedy wrócił do domu powiedział: „Mamo, ja zapomniałem, że w Lubinie mamy takie fajne kino...”

Droży Państwo, nie zapominajcie, że mamy w Lubinie kino „Muza”. Kino spełniające najwyższe wymagania techniczne, o wysokim standardzie, komfortowe, z szatnią (dla wielu osób to bardzo ważne) i z najlepszym na Dolnym Śląsku cyfrowym projekтором do emisji filmów również w 3D, i co bardzo ważne, bilety na seanse są tańsze niż w dużych sieciach kinowych. Może dawno u nas nie byliście, może tak jak Maciej zapomnieliście trochę o kinie „Muza”? Zapraszamy do nas, bo przecież to jest kino dla Was i dla nas - bo to jest NASZE kino. (KH)